Nr. 336 — Kraków, sobota 5 grudnia 1908. — Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Zgniecenie obstrukcyi szowinistów.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 3 grudnia.

W niepokoju i naprężeniu oczekiwano dzisiejszego posiedzenia. Sąd doraźny zawisł nad Pragą, do stolicy Czech wyjechał kat z Wiednia. Rząd, który przedewszystkiem ponosi odpowiedzialność za to, co dotychczas w Pradze się stało, doraźnym sądem i groźbą kary śmierci za najlżejsze przewroczenie, usiłuje zapobiedz dalszym rozruchom i walkom czesko-niemieckim. Spodziewano się, że w parlamencie z tego powodu przyjdzie dziś do scen tak gwałtownych, że uniemożliwą one obrady i sprowadzą odroczenie lub nawet zamknięcie sesyi. Cała prasa i politycy liczyli się z tem, że czescy szowiniści obstrukcyą techniczną i awanturami, niemieccy zaś radykali prowokacyjnem objawieniem tryumfu swego z powodu zaprowadzenia sądu doraźnego w Pradze, taki nastrój wywołają, że o normalnem funkcyonowaniu parlamentu mowy nie będzie.

Przygnębienie zapanowało wczoraj, gdy rozeszła się wieść, że za arogancyę niemieckich burszów i barbarzyństwo czeskich szowinistów pokutować musi parlament ludowy, że ciągle jeszcze bójki studenckie i demagogia Klofacza i Wolfa decydują o parlamentaryzmie i konstytucyi austryackiej, że od woli niepoczytalnych polityków panslawistycznych i wszechniemieckich zależy los parlamentu, od którego miliony ludności oczekują owocnej pracy nad reformami społecznemi i ekonomicznemi.

Prezydent ministrów Bienerth, który nieudolnością swą przyczynił się do zaostrzenia stosunków czesko-niemieckich, chwycił się, jak deski ratunkowej, sądu doraźnego w Pradze, by z jego pomocą pozbyć się parlamentu i rządzić metodą prostszą, łatwiejszą. Groźbą rozwiązania parlamentu rozpoczął on swoją misyę stworzenia koalicyi — sądem doraźnym odpowiedział na spór Czechów i Niemców, paragrafem 14 chciał utrzymać się przy władzy i przeprowadzić konieczności państwowe.

Pod wrażeniem ponurej wiadomości o sądzie doraźnym w Pradze i pogróżkach rządu, zebrał się wczoraj związek posłów socyalistycznych. Był to naprawdę tryumf solidarności proletaryackiej, gdy reprezentanci czeskich i niemieckich robotników, gdy czescy i niemieccy socyaliści uchwalili zgodnie przeciwdziałać szalonym i bestyalskim wybrykom szowinistów obu stron, zachować spokój i demagogii polityków burżuazyjnych, nieudolności rządu, zapędom absolutystycznym przeciwstawić braterstwo proletaryatu, rozum socyalnej demokracyi i żywotność parlamentu ludowego.

Jeżeli upadek koalicyi był bankructwem burżuazyi, świadectwem jej niemocy do rządzenia Austryą, to dzień dzisiejszy był klęską najskrajniejszych skrzydeł tej burżuazyi: pseudo-radykalizmu czesko-niemieckiego.

Stronnictwo Klofacza i Wolfa, tych rozbitków i epigonów parlamentu kuryalnego, demagogów zrodzonych na tle monstrualnej badeniowskiej piątej kuryi, tych radykałów godzących swój radykalizm z uwielbieniem dla pruskich łajdactw i carskich nikczemności, stronnictwa te na dzisiejszem posiedzeniu przygniecione zostały zwartą, solidarną, silną postawą rzeczników proletaryatu czeskiego i niemieckiego. Gdy na początku posiedzenia czescy i niemieccy radykali — jedni oburzeniem, drudzy tryumfem pałając, wzniecić chcieli w parlamencie ludowym pożar, jakiego widownią były: sejm czeski, a potem ulice Pragi — socyalni demokraci żelazną ręką odrazu zgnietli ich zuchwałe zamysły.

Czuło się wyraźnie, że ten parlament, stworzony krwią i ofiarami klasy robotniczej, że parlament ten, wyniesiony trudem i cierpieniami proletaryatu, odeprze zamachy rządu i demagogów.

Wśród wrzasków i awantur przedarł się głos socyalnego demokraty, tow. Adlera, który imieniem proletaryatu czeskiego i niemieckiego, polskiego, ukraińskiego i włoskiego energiczny wniósł protest przeciw sądowi doraźnemu w Pradze, ale też oświadczył, że socyalna demokracya nie dopuści, by w parlamencie ludowym odżył duch przywilejowego parlamentu, by nowy parlament padł ofiarą gwałtów i barbarzyństwa czeskiego i niemieckiego szowinizmu.

Coś symbolicznego było w tym przypadku, że dziś właśnie, w momencie najgroźniejszym, jako pierwszy przemawiał socyalny demokrata. Mowa jego, potężna zapałem i siłą, poparta szalonym entuzyazmem posłów socyalno-demokratycznych, usunęła odrazu na plan drugi awantury szowinistyczne i — śmiało rzec można — uratowała parlament od ciosu, który mu zadać chcieli Klofacz, Wolf i Bienerth.

Niezapomnianą zostanie zasługa socyalnej demokracyi, że dziś energią i stanowczością, jaką jej dało braterstwo proletaryatu i wiara w misyę parlamentu ludowego — uchroniła go od samobójstwa i tem samem zapewniła ludom Austryi dobrodziejstwa i znaczenie rządów parlamentarnych. *S.*

Rada państwa.

Wiedeń, 4 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł Udržal zwalał winę praskich demonstracyj na Niemców, którzy bez żadnego uzasadnienia wywołali w sejmie czeskim obstrukcyę i wynikłą z niej walkę. Niemieccy studenci znani są wszędzie ze swej ochoty do awantur. Studenci w Pradze rekrutują się z profesyonalnych awanturników z całych Niemiec. (Oklaski na ławach Czechów, żywe sprzeciwiania się na ławach niemieckich radykałów).

O ucisku Niemców nie może być mowy, a tem mniej o ucisku Niemców w Czechach za namiestnika Coudenhovego. Przez zawieszenie sądów doraźnych zarząd państwowy popełnił znów wielki błąd — przyznając racyę zbuntowanej niemieckiej mniejszości. Zawieszenie sądów doraźnych nastąpiło zupełnie zbytecznie. Cała czeska delegacya całą siłą będzie występowała za tem, aby sądy doraźne jak najszybciej zostały zniesione.

W najostrzejszych słowach krytykował mowca zachowanie się niemieckiego ministra-rodaka, którego nazywa „agentem prowokacyjnym“ i kończy swą mowę, wyrażając nadzieję, że Niemcy i Czesi spotkają się na polu rzeczywistej pracy, a na tem polu Czesi nie ulegną. (Oklaski).

Rezolucya socyalnych demokratów.

Wiceprezydent Starzyński podaje do wiadomości, że poseł dr Adler wręczył mu rezolucyę, w której wzywa rząd, aby natychmiast polecił namiestnikowi Czech zniesienie ogłoszonych nad Pragą i okolicą sądów doraźnych.

Poseł Jaeger (rad. niem.) oświadczył, że 7 tygodni trzeba było, aby rząd przyszedł do rozsądku i zaprowadził ostatecznie sądy doraźne w Pradze. Protestuje przeciw temu, że poseł Udržal wszystkie haniebne czyny, jakie w ciągu 7 tygodni w Pradze popełniono, przypisuje nietylko niemieckim studentom, ale i całemu narodowi niemieckiemu. Poseł Udržal nie mówił o czeskich studentach, tak, jakby ci tylko przesiadywali w salach wykładowych.

Poseł Iro: Tylko niekiedy; gdy patrzą na układanie kamienia węgielnego pod uniwersytet niemiecki, który uważają za spluwaczkę.

Poseł Jaeger omawia następnie kwestye budżetowe.

Na tem rozprawy przerwano.

Wnioski nagłe.

Poseł Choc zgłasza wniosek nagły w sprawie odwołania namiestnika Coudenhovego.

Poseł Baxa zgłasza wniosek nagły o zniesienie sądów doraźnych w Pradze.

Poseł hr. Sternberg zgłasza wniosek nagły w sprawie zakazu noszenia odznak w całem państwie.

Wniosek socyalnych demokratów.

Socyaliści zgłosili wniosek o zmianę art. 5 ustawy zasadniczej w tym duchu, aby rozstrzyganie o wojnie i pokoju w przyszłości pozostawione było parlamentowi.

Nastąpiło dosłowne odczytanie interpelacyj.

Zapytania do prezydenta.

Poseł Kuryłowicz (moskalofil) w zapytaniu do prezydenta urguje odpowiedź na interpelacyę w sprawie amnestyi dla ukaranych dyscyplinarnie urzędników i sług państwowych.

Poseł Rybar podnosi, że gdy po południu razem z posłem Koroscem poprowadzić chciał do parlamentu deputacyę studentów słowiańskich, policya do tego nie dopuściła. Gdy obaj posłowie chcieli dostać się do parlamentu tylnem wejściem, policyant zastąpił im drogę i mimo okazania legitymacyj poselskich, wpuścić ich nie chciał. Dopiero interwencya portyera, którego posłowie przywołać musieli, spowodowała, że wpuszczeni zostali do parlamentu. Studentów policyanci brutalnie kułakowali. Mowca zapytuje, czy prezydent Izby zechce się postarać, aby posłowie mogli bez przeszkody wprowadzać deputacye do parlamentu.

Prezydent dr Weiskirchner odpowiedział: Ten ubolewania godny wypadek wytłumaczyć sobie mogę tylko nieznajomością stosunków przez niższe organa policyjne. Zawiadomię natychmiast ministra spraw wewnętrznych, oby odnośni funkcyonaryusze policyjni pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godz. 11 przed południem.

* * *

Izba panów.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów prezydent ks. Windischgraetz zdał sprawę o przyjęciu deputacyi hołdowniczej przez cesarza i zakomunikował odpowiedź cesarza.

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

74

— Zdecydowałem się mówić z tobą o tej sprawie dlatego tylko, że przypadkowo dowiedziałem się o kilku szczegółach, które jej dotyczą, a o których, jak mi się zdaje, ty nie wiesz. Jeśli nie wiesz o nich istotnie, jesteś w bardzo przykrem położeniu; w każdym jednak razie, proszę cię, zrozum, że nie kierują mną żadne inne pobudki prócz przyjaźni i nie gniewaj się, jeśli cię coś urazi.

Rozmawiając z kimś, Zygfryd Harvey patrzał mu wprost w twarz swemi jasnemi, niebieskiemi oczyma, które usuwały wszelką wątpliwość o jego uczciwości.

— Jestem ci szczerze obowiązany — rzekł Montague. — Proszę cię, mów otwarcie, co masz do powiedzenia.

— Doskonale — odparł tamten. — Będę mówił krótko. Podjąłeś się prowadzenia sprawy, która wymaga od ciebie wielkich ofiar. Zastanawiałem się, czy nie przyszło ci do głowy pytanie, w jakim celu cię do niej użyto?

— Co przez to rozumiesz? — spytał Montague.

— Czy znasz ludzi, którzy są bezpośrednio zainteresowani w procesie? — zapytał Harvey. — Czy wiesz, jakie są ich pobudki?

Montague zawahał się i począł myśleć.

— Nie — odparł po chwili. — Nie mógłbym tego powiedzieć.

— W takim razie moje przypuszczenia się sprawdzają — odrzekł Harvey. — Obserwowałem cię i widziałem, że jesteś uczciwym człowiekiem; narażasz się na nieskończone przykrości z najlepszych pobudek. I jeśli się nie mylę, zostałeś użyty za narzędzie przez ludzi nieuczciwych, dla których nie chciałbyś pracować, gdybyś wiedział o ich celu.

— Jakiż cel oni mogą mieć?

— Jest kilka możliwości. Przedewszystkiem można przypuścić, że chodzi tu o wymuszenie — ktoś podjął proces w celu zmuszenia towarzystwa do okupienia się grubszą kwotą. Tak prawie wszyscy myślą o tej sprawie. Ja jestem innego zdania; ja myślę, że prędzej któryś z członków towarzystwa pragnie podkopać administracyę.

— Ktoby to mógł być? — zawołał zdumiony Montague.

— Tego nie wiem. Nie jestem dość obeznany ze stosunkami w „Fidelity“ — wciąż tam się sytuacya zmienia. Wiem tylko, że są frakcye, walczące o kontrolę interesów towarzystwa i nienawidzące się wzajemnie, jak dzikie zwierzęta, i że gotowe są do wszystkiego na świecie, byleby zaszkodzić jedna drugiej. Wiesz, że te czterdzieści milionów nadwyżki dają im olbrzymią władzę. Wywierać za pomocą czterdziestu milionów wpływ na giełdę jest poniekąd więcej warte, niż posiadać własnych dziesięć milionów. Dlatego też potężni kapitaliści walczą o kontrolę towarzystwa z chciwą zaciętością i nigdy nie wiadomo, kto jest u szczytu władzy, a kto jest pobity — nigdy nie można odgadnąć istotnego znaczenia wypadków, jakie zachodzą w tej walce. Jedyną rzeczą, co do której niema wątpliwości, jest to, iż walka toczy się podstępnie i żaden wypadek nie jest tem, czem go usiłują przedstawić.

Montague słuchał oszołomiony i miał wrażenie, jak gdyby podłoga zapadała się pod nim.

— Co wiesz o ludziach, którzy wciągnęli cię w tę sprawę? — spytał nagle Harvey.

— Niewiele — odparł Montague rozbitym głosem.

Harvey zawahał się przez chwilę.

— Zrozum mnie, proszę cię — rzekł. — Nie chcę wcale wchodzić w twoje interesy i jeśli nie zechcesz dać mi żadnych innych wyjaśnień, ja to najzupełniej rozumiem. Lecz słyszałem, że człowiekiem, który cię skłonił do prowadzenia procesu, był Ellis.

Montague z kolei zawahał się także; lecz po chwili rzekł:

— To jest prawda — mówiąc między nami.

— Doskonale — rzekł Harvey — i to właśnie nasuwa mi pewne podejrzenia. Czy wiesz co o sędzim Ellis?

— Nie — odrzekł Montague — słyszałem o nim dotąd bardzo mało.

— Tak też przypuszczałem. I mogę ci oświadczyć, że Ellis jest zamieszany w sprawach asekuracyjnych w sposób bardzo niewyraźny. Zdaje mi się, że masz wszelkie podstawy do wielkiej ostrożności w stosunkach z tym człowiekiem.

Montague siedział z zaciśniętemi pięściami i nachmurzonem czołem. Rozmowa ta była dla niego jak błyskawica w ciemną noc; rozświetlała ona groźne niebezpieczeństwa, nagromadzone wkoło niego. Cały gmach jego nadziei chwiał się, gotów lada chwila rozwalić się w gruzy; jego proces, nad którym tak usilnie pracował — jego pięćdziesiąt tysięcy dolarów, z których był taki dumny! Więc oszukano go jak dziecko, zrobiono zeń błazna!

— Skąd ja mogę wiedzieć! — zawołał zrozpaczonym głosem.

— Tego już nie mogę ci powiedzieć — odparł jego przyjaciel. — I nie jestem pewny, czy możesz w tym kierunku teraz coś uczynić. Wszystko, co było w mej mocy — to ostrzedz cię po jakim gruncie kroczyłeś, abyś mógł na przyszłość się wystrzegać.

Montague podziękował mu serdecznie za tę przysługę; potem wrócił do swego biura i resztę dnia spędził na rozważaniu całej tej sprawy.

To, co usłyszał, zmieniało gruntownie stan rzeczy. Przedtem wszystko wydawało się prostem i jasnem; teraz nie widział nic wyraźnego. Opanowało go uczucie zupełnej bezcelowości własnych wysiłków; próbował zbudować dom na ruchomych piaskach. Nie widział nigdzie stałego punktu, na którym mógłby wesprzeć nogę. Nie było nigdzie prawdy — były tylko walczące siły, które używały frazesów prawdy dla swych własnych celów! Widział się teraz takim, jakim świat go widział — narzędziem do popełniania oszustw — oszustem, jak wszyscy inni. Poczuł, że wpadł w zasadzkę przy pierwszych krokach swej karyery.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń, 4 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów oświadczył prezydent, że poseł Burzival (rad. czeski) zażądał dosłownego odczytywania wpływów. Obecnie zarządzone będzie odczytywanie wniosków i petycyj; interpelacye zaś odczytane będą na końcu posiedzenia. (Oklaski; wrzawa u radykałów czeskich).

Podczas odczytywania petycyj czescy radykali zaczęli świstać i bębnić na trąbkach i piszczałkach.

Prezydent: Proszę na to nie zważać.

Odbywa się dalsze odczytywanie petycyj, poczem prezydent udzielił głosu ks. Szilingerowi (czeski klerykał), którego mowy z powodu wrzawy i trąbienia u czeskich radykałów na razie słyszeć nie można.

Prezydent: Moi panowie! Tylko słowa stoją pod nietykalnością poselską. Przez świstanie dopuszczacie się zbrodni gwałtu publicznego. (Oklaski).

Poseł ks. Szilinger oświadcza dalej, że dopóki istnieją sądy doraźne w Pradze, Czesi nie mogą głosować za prowizoryum budżetowem. Mowca ostrzega przed

rozbijaniem parlamentu.

Ci, którzy chcą parlament sparaliżować i dopuścić do § 14, okazują rządowi większe zaufanie, niż ci, którzy uchwalić chcą prowizoryum budżetowe. Najlepszą gwarancyę pokoju widzi mowca w utworzeniu ustawy dla ochrony mniejszości narodowych.

Posiedzenie trwa dalej.

Położenie na Bałkanie.

Zamach na generała tureckiego.

Konstantynopol. Wczoraj wieczorem do generała dywizyi Ismail Mahir baszy zgłosił się jakiś człowiek z listem, wzywającym generała do ministra wojny. Gdy generał szedł do ministra, został w drodze zastrzelony przez oficera. Zabójca uciekł. Generał był dawniej przeciwnikiem młodoturków.

Bomba w meczecie.

Konstantynopol. Dziennik „Szuraj Ummet" donosi, że do meczetu w Mazgrad w Bułgaryi rzucono bombę. Powstała panika. Policya zachowywała się biernie.

Skupczyna serbska.

Belgrad. Wczoraj przed południem odbyła skupczyna tajną konferencyę, na której delegaci komisyi dla obrony narodowej referowali o rezultatach swej misyi. Według jednej pogłoski, oświadczył minister spraw zagranicznych Milovanovicz wobec korespondenta „Nowoje Wremia", że podczas swej podróży po Europie nabrał przekonania, że wielkie mocarstwa uznają aneksyę Bośni. Serbia, która nie jest przygotowaną do wojny, nie ma nic innego do zrobienia, jak zadowolić się ewentualnem odszkodowaniem. — Tego zapatrywania jest także przywódca młodoradykałów Ljuba Stojanovicz.

Pogłoska ta wywołała niezadowolenie przeciw ministrowi Milovanoviczowi wśród staroradykałów, którzy występują za autonomią Bośni. Oczekują tu z naprężeniem, czy „Nowoje Wremia" ogłosi te rzekome oświadczenia Milovanovicza i Stojanovicza.

Fałszywe wiadomości z Bośni.

Budapeszt. Jeden z dzienników podał wczoraj rano wiadomość z Bilek, jakoby austro węgierski patrol wojskowy na granicy Hercegowiny i Czarnogóry został zmasakrowany przez bandę serbsko-czarnogórską. Węgierskie biuro korespondencyjne odniosło się w tej sprawie do ministerstwa wojny, które oświadczyło, że o całej tej sprawie nic mu nie jest wiadomem. Gdyby się coś podobnego było stało, ministerstwo z pewnością pospieszyłoby z podaniem faktu do wiadomości publicznej. Ministerstwo nie myśli wydarzeń takich tuszować, lecz samo je w drodze publicznej poda do wiadomości.

Rosya o aneksyi.

Petersburg. Do „Now. Wremia" donoszą z Belgradu: Minister Milovanovicz oświadczył wobec korespondenta, że minister Izwolskij jego (Milovanovicza) wyraźnie poinformował, że Rosya uznała aneksyę Bośni i Hercegowiny i że konferencya również musi uznać aneksyę. Serbia w najlepszym razie może oczekiwać niewielkiego odszkodowania terytoryalnego.

Z powodu tego „Now. Wremia" wyraża oburzenie.

Organizacya marynarki tureckiej.

Konstantynopol. „Jenni Gazetta" donosi, że kontradmirał angielski Crosse otrzymał polecenie reorganizacyi marynarki tureckiej.

Przegląd polityczny.

Co kosztuje upadek gabinetu bar. Becka. Dymisya gabinetu bar. Becka kosztuje skarb publiczny okrągło 184.000 K, gdyż tyle wynoszą pensye roczne dla dymisyonowanych ministrów. Ministrowie, których „ponowne użycie w służbie" cesarz sobie zastrzegł, pobierają pełną pensyę ministeryalną bez dodatku funkcyjnego. I tak otrzymują: baron Beck 24.000 K rocznie, dr Klein, Korytowski, Marchet, Derschatta i Fiedler po 20.000 koron, inni ministrowie po 8000 K rocznie.

Wojna religijna na Węgrzech. Klerykalna partya ludowa, mimo że stanowi część koalicyi, stojącej obecnie u steru rządu, zaczęła walkę z rządem, celem obalenia ustaw wyznaniowych, przedewszystkiem metryk i ślubów cywilnych. Przed kilku miesiącami wysoki urzędnik ministerstwa oświaty Barkoczy, który był świadkiem pewnego ślubu cywilnego, odmówił podpisania protokołu urzędowego; przed kilku dniami proboszcz w Preszburgu ks. Koczurek wezwał ludzi z ambony do odmawiania podpisów, a onegdaj organ stronnictwa ludowego „Alkotmany" umieścił odezwę, podpisaną przez wszystkich posłów z wezwaniem, aby katolicy odmawiali współudziału w aktach cywilnych, zarządzanych przez państwo.

Rząd znalazł się w trudnem położeniu. Wprawdzie ks. Koczurka zasądzono na 200 koron grzywny za podburzanie przeciw ustawom państwowym, ale posłów nie można oskarżać przed zniesieniem ich nietykalności przez sejm. A właśnie pytanie jest, czy większość sejmu zgodzi się na to wobec tego, że wiadomem jest, że większa część partyi niezawisłości jest również klerykalnie usposobioną.

Obrady parlamentu niemieckiego nad zmianą konstytucyi. Na wczorajszem posiedzeniu poseł Binder (socyalista) stwierdził, że wywalczenie żądanych gwarancyj jest rzeczą konieczną, aby utrzymać Niemcy w szeregu ludów kulturalnych. Bezsilności takiej, jaką jest bezsilność parlamentu, naród kulturalny dłużej znosić nie powinien. Mowca polecił wniosek w sprawie współdziałania parlamentu przy wypowiadaniu wojny, aby naród miał gwarancyę, że nie będzie się go narażało na polityczne zawikłania. Mowca przypomina, jak wielki ruch powstał w niemieckim narodzie, kiedy oburzano się, że pokój przez jeden akt osobistych rządów może być nagle zakwestyonowany.

Po wywodach dalszych mowców, przekazał parlament wszystkie wnioski, stojące w obradach, komisyi regulaminowej, której liczbę członków wzmocniono.

Parlament włoski o aneksyi. W Izbie posłów toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskiem dep. Fusinato. Dep Santini oświadczył, że Włochy nie mogły się sprzeciwić aneksyi Bośni i Hercegowiny Opróżnienie sandżaku przez Austro Węgry usunęło dla Włoch niebezpieczeństwo ewentualnych komplikacyj. Mowca broni polityki Tittoniego. Dep. Ferti oświadczył, że nie myśli pochwalać zagranicznej polityki rządu włoskiego, ale nie może także pochwalić polityki Bałkańskiej Austro-Węgier. Austro-Węgry nie były upoważnione do aneksyi Bośni i Hercegowiny, która jest naruszeniem berlińskiego traktatu. Austro Węgry muszą ze Spizy ustąpić, gdyż w przeciwnym razie wolność Antivari byłaby iluzoryczną. Aneksya Bośni czyni stanowisko Austro-Węgier na Adryatyku o wiele silniejszem i udaremnia przeprowadzenie idei wielkoserbskiego państwa. Dep. Barzilai zaprzeczył, jakoby był przeciwnikiem trójprzymierza. Dep. Chimiri wywodził, że w obecnej dyskusyi uczucie przyćmiewa sąd. Należy ze spokojem obserwować, jak dalece wydarzenia na Bałkanie naruszyły interesa Włoch.

KRONIKA.

Kraków 4 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Pogotowie ratunkowe wzywane było w listopadzie b. r. 317 razy, z tego 241 razy w dzień, a 76 razy w nocy. Na stacyi udzielono pomocy w 241 wypadkach, wyjazdów było 152. Poszkodowanych było: 189 mężczyzn, 104 kobiet, 20 dzieci. Najwięcej wypadków było: chirurgicznych 186, wewnętrznych 32, chorych przewieziono 70, śmierć skonstatowano w 5 wypadkach, fałszywych wezwań było 4.

Sprawy miejskie. Komisya gazowo-elektryczna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem uchwalono budżet elektrowni miejskiej na r. 1909; dalej zajmowano się sprawą ubezpieczenia urzędników elektrowni na starość, którą to sprawę odesłano do sekcyi prawniczej dla zaopiniowania.

Z gospodarki p. Nowotnego. P. naczelnik straży pożarnej i zakładu czyszczenia miasta zaczyna robić „oszczędności". Pod pozorem, że budżet jest przekroczony, kazał koniom zmniejszyć racye owsa i siana, co wobec ich ciężkiej pracy jest wielką krzywdą dla biednych zwierząt. Fornale, litując się nad końmi, którymi oni pracują, chcieli prosić p. Nowotnego o cofnięcie tego zarządzenia, ale przez kilka dni z rzędu nie mogli się do niego dostać. Gdy ludzie zgłaszają się do „audyencyi" o godz. 11 rano, otrzymują od woźnego Łukasza odpowiedź, że „pan naczelnik jeszcze śpi"; gdy zgłoszą się o godz. 3 po południu odpowiada się im, że „pan naczelnik dopiero się położył spać"; o godz. 6 wieczór p. Nowotny wyjeżdża i wraca dopiero o 7 rano. Wczoraj (czwartek) p. Nowotny wyjechał gdzieś o godz. 11 rano i wrócił o 2 po południu, tak że ludzie nigdy nie są w stanie z nim się rozmówić.

Mniejsza o to, byleby tylko konie miejskie nie cierpiały z tego powodu. Prosimy więc o zaradzenie, żeby znowu w stajniach nie wybuchła jakaś „epidemia".

Ciężkie przejechanie. Dorożkarz nr 128 najechał wczoraj o godz. 5 wieczór w ul. Karmelickiej na żonę stróża Maryę Wegner, która dostała się pod kopyta konia, przyczem odniosła złamanie żebra i dwie rany na głowie. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala Łazarza.

Krakowski złodziej w Ameryce. Do policyi tutejszej przyszło zawiadomienie z Chicago, że aresztowano tam włamywacza, podającego się za Rudolfa des Loges, a w rzeczywistości nazywającego się Karolem Florkiewiczem z Krakowa. Był on już tu 25 razy karany za kradzież, ostatnio 7-letniem więzieniem. W Chicago występował jako redaktor i wydawał pismo „Echo Ameryki". Podczas aresztowania go znaleziono przy nim biżuteryi za 2000 dolarów.

Porzucenie dziecka. Do jednego z tutejszych pensyonatów przybyła onegdaj młoda kobieta z dzieckiem i zameldowała się jako Parczewska z Łodzi. Na drugi dzień znikła, pozostawiając jednorocznego chłopca. Zaopiekowała się nim policya i oddała go do zakonnic przy ul. Piekarskiej.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa stawał dziś Jacenty Sikora, oskarżony o usiłowane oszustwo. Udawał on pomocnika oprawcy miejskiego i wyłudzał od właścicieli psów zadatki na kagańce, obróżki itd., których naturalnie nigdy nie dostarczał. Dalej naciągnął 2 sługi, którym przedstawił się jako kolejarz; pod pozorem żeniaczki pobrał od nich znaczniejsze kwoty potrzebne dla naczelników za awans na konduktora. Najlepszy kawał jego był następujący: Przed kilku miesiącami umarł urzędnik Floryanki Kazimierz Truskolaski. Sikora udał się do rodziny, przedstawił się jako brat posła Ptaka z Bieńczyc i podał, że tamtejszy „Sokół" włościański chce przyjechać na pogrzeb z muzyką. Rodzina wymawiała się wprawdzie od tego „zaszczytu", ale Sikora nie ustąpił i otrzymał 20 K na koszta sprowadzenia „Sokoła".

Sikora wypiera się winy; tylko do ostatniego wypadku przyznaje się i tłomaczy się, że za otrzymane 20 K „modli się za duszę nieboszczyka".

Wyrok zapadnie wieczorem.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: We czwartek grano po raz piąty „Noc listopadową" przy wypełnionym teatrze. Czyniąc z dość licznym prośbom osób z poza Krakowa, dyrekcya daje tragedyę Wyspiańskiego we wtorek jako w świąteczny dzień tygodnia.

Wesoła, pełna humoru komedya Shaw'a: „Klub Ibsena" ukaże się w sobotę po raz pierwszy, w poniedziałek po raz drugi.

Satyra Wied'a: „2×2=5" graną będzie w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem (po raz 11).

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Noc listopadowa" (ceny o 25% wyższe).

Sobota: „Klub Ibsena", komedya w 4 aktach Bernarda Shaw'a.

Niedziela o godz. 3 po południu: „2×2=5". — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa" (ceny o 25% wyższe).

Poniedziałek: „Klub Ibsena" Shaw'a.

Wtorek o godz. 3 po południu: Zemsta" Fredry (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa" (ceny o 25% wyższe).

Środa: „Klub Ibsena".

Czwartek: „Noc listopadowa".

Piątek: Przedstawienie akademickie „Edyp w Kolonos".

Sobota: „Ojciec i syn", komedya w 3 aktach Gustawa Essmanna.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Syn królewski" Krechowieckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa".

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Na sobotę przygotowuje dyrekcya znakomitą farsę w 3 aktach B Kadelburga p. t „Kinematograf". W sztuce tej, odznaczającej się niezwykłym humorem i dowcipem, wystąpią w głównych rolach pp. Poleński, Modzelewski, Konarski, Sarnowski, Zielińska, Konarska, Grabowska i i.

W niedzielę wieczór ukaże się po raz drugi sztuka osnuta na tle stosunków krakowskich Zenona Parviego p. t. „Knajpa".

Jak nam komunikują, dyrektor Adolf Poleński wyjechał do Warszawy, celem zaangażowania nowych sił śpiewnych i nabycia nowych operetek.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Kinematograf".

Niedziela po południu: „Jan Kiliński". — Wieczór: „Knajpa".

Poniedziałek Teatr zamknięty.

Wtorek po południu: „Twardowski na Krzemionkach". — Wieczór: „Kinematograf".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w sobotę od godz. 7 do 8 wieczorem: prof. dr J. Grzybowski: „Skorupa ziemska i zjawiska w niej występujące".

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—8. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— **Koncert dla dzieci.** W niedzielę 6 b. m. odbędzie się po południu o godz. 4½ w sali starego teatru koncert dla dzieci połączony z przedstawieniem magicznnem p. J. Kolinka. Program koncertowy wykonają w przeważnej części dzieci: na skrzypcach grać będzie dziewięcioletnia Helusia Hellerówna; uczniowie szkoły muzycznej p. M. Steina odegrają trio koncertowe Dancli; wreszcie śpiewane będą przepiękne piosenki dziecinne Z. Noskowskiego do słów M. Konopnickiej. Między dwiema częściami koncertu odbędzie się przedstawienie magiczne p. J. Kolinka, który, nie traktując swej sztuki zawodowo, przewyższa zręcznością i elegancyą swych produkcyj wielu fachowych prestidigitatorów. Orkiestra 3 p. p. odegra w przerwach kilka lekkich utworów.

— **Odczyt Cezarego Jellenty.** Staraniem Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. w sali Kopernika (Coll. Novum) odczyt redaktora „Ateneum" Cezarego Jellenty p. t. „Etyka pożytku i szczęścia". Początek o godz. 6 wieczorem. Ceny miejsc: Pierwsze trzy rzędy 2 K, dalsze 1 K, bilet akademicki 50 h. Wcześniej nabywać można bilety w księgarni p. Krzyżanowskiego (Linia A-B), a w dzień odczytu przy wejściu.

— **Zarząd „Czytelni dla kobiet"** zawiadamia członków, że zwyczajne roczne walne zgromadzenie z odpowiednim porządkiem dziennym odbędzie się dnia 19 grudnia b r. o godz. 5 po południu w lokalu „Straży polskiej" przy ul. Floryańskiej 1.

Nowiny lwowskie.

Zamach rewolwerowy. W nocy ze środy na czwartek około godziny 11, do idącej przez plac Bernardyński Agnieszki Staniszewskiej, przyłączył się jakiś nieznany mężczyzna i zaproponował jej przechadzkę na ul. Łyczakowską. Ona z nim poszła. Z ulicy Łyczakowskiej skręcili oboje na ulicę Żulińskiego. Tu weszli do bramy pod l. 4. Za chwilę rozległ się strzał, Staniszewska upadła na ziemię, a sprawca zaczął uciekać. Na odgłos strzału nadbiegł przechodzący ulicą Łyczakowską p. P., podbiegł do miejsca wypadku i widząc uciekającego mężczyznę, puścił się za nim w pogoń. Wkrótce go dogonił i chwycił za rękę. Wtedy nieznajomy wyciągnął rewolwer, przyłożył do piersi p. P. i zawołał: „Idź, bo i ciebie zastrzelę!" P. puścił rękę nieznajomego, który korzystając z tego, zbiegł.

Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, które zawiozło ranioną Staniszewską do szpitala powszechnego. Według jej zeznań, sprawca czynił jej rozmaite propozycye, na które ona nie chciała się zgodzić. Tem rozzłoszczony, strzelił nieznajomy do niej z rewolweru, trafiając ją kulą w brzuch. Stan rannej jest bardzo groźny.

Wedle zeznania p. P., sprawca zbrodni jest słusznego wzrostu, brunet, o wyniszczonej twarzy, wąsy ogolone. Był ubrany w czarne porządne palto z barankowym, czarnym kołnierzem i czarny twardy kapelusz.

Rabunek. Onegdaj przyjechał do Lwowa w odwiedziny do syna pewien kupiec z Jaryczowa, staruszek 70-letni. Wysiadł on na Podzamczu i kiedy już miał wsiadać do tramwaju konnego, złapał go ktoś za rękę, wykręcił ją, i sięgnąwszy błyskawicznie do kieszeni kupca, wyciągnął mu pulares ze 16 koronami. Napastnik był wysoki, w kurtce i nie wyrzekł ani słowa przy tym całym rabunku.

Morderstwo Stoffów. Dochodzenia policyjne jak i sądowe śledztwo nie dają żadnych nowych rezultatów. Wczoraj otwarto jedną z trymutek w mieszkaniu zamordowanego, gdzie złożone były depozyta, składane u Stoffów; depozyta te w książeczkach Kasy Oszczędności znaleziono, jak również książeczkę na nazwisko Stoffa na 2000 kor. i 50 kor. gotówką. Pozatem, jak twierdzi syn zamordowanych, nie mogło być w mieszkaniu więcej jak kilkadziesiąt koron i nie prawdą jest, jakoby Stoffowa miała przy sobie jakiekolwiek pieniądze. Uwięzieni w tej sprawie Jakubowski i Dziadoszówna wnieśli zażalenie przeciwko wydziałowi śledczemu.

Z kraju.

Pedagog — ojciec i wychowawca. Z Buczacza donoszą do „Kuryera lwowskiego" o następującym fakcie: „Na rozkaz dyrektora Zycha odbywają profesorowie dyżur po g. 8 wieczorem na swoich ulicach. Podczas takiego dyżurowania przyłapał prof. Niebieszczański dwa tygodnie temu ucznia W., wracającego kilka minut po 8 z biblioteki kasynowej z książkami dla swej matki. Prof. Niebieszczański był przebrany, a w ręce miał kosztur; jako pomocnik zaś służył mu własny jego syn.

Chłopaka przestraszonego poczęto indagować, czemu się nie ukłonił profesorowi. Następnie go uwolniono. Gorzej jednak przytrafiło się tego samego wieczoru uczniowi T., który wracał z lekcyi. Tego bowiem prof. Niebieszczański razem ze synem napadł i przestraszonego malca począł wodzić naprzód do prof. Wróbla, potem zaś do prof. Peca. Obu chłopców skazano na areszt 16-godzinny, który następnie, z powodu stanowczej postawy klasy, zmieniono na 8-godzinny.

W kilkanaście dni potem, po odsiedzeniu karceru, syn prof. N., Emil Niebieszczański, napadł wieczorem o godz. 7 z tyłu na ucznia W. i tak silnie uderzył go ręką, w któ-

rej miał jakieś ostre narzędzie, dwa razy w twarz, że mu przeciął wargę. Omdlałego chłopca W. odprowadzili świadkowie do dr Hirschlera, który stwierdził silne obrażenie. Młodzieniec po owym brzydkim postępku uciekł do domu. Młodym napastnikiem zajmie się sąd, a starym możeby się zajęła Rada szkolna".

Obszernie o tych zajściach pisze i „Głos" lwowski.

Morderstwo w karczmie. Przed kilku dniami donieśliśmy o wymordowaniu rodziny Grossmanów w Krupcu pod Narolem. Mordercę już schwytano, a jest nim 18 letni emigrant z Królestwa, którego nazwiska dotąd nie zdołano ustalić. Podaje on, że najpierw zamordował karczmarza, gdy mu otwierał drzwi, potem jego żonę i córkę. Łup jego wynosił tylko 40 koron.

Śmierć 2 dziewcząt pod lodem. Przed kilku dniami w Pnikucie (pow. Mościska) wyszło dwoje dziewcząt na ślizgawkę na staw. Jedna dziewczyna liczyła 12, druga 10 lat. Pod ślizgającemi załamał się lód i obie utonęły.

Szalona jazda maszynisty kolejowego. Dnia 30 z. m. wyjechał pociągiem towarowym ze Lwowa do Stryja maszynista Bańczak. Przy budce strażniczej między Glinną Nawaryą a Szczercem maszynista zatrzymał pociąg, wyrzucił palacza i urządził sobie szaloną jazdę po przestrzeni. Na telegraficzne żądanie urzędnika ruchu w Glinnej wysłano ze Lwowa maszynę, której personalowi przy pomocy żandarmeryi i służby kolejowej udało się ściągnąć Bańczaka z lokomotywy i zakutego w kajdany odstawić do Lwowa.

Lekarze skonstatowali, że Bańczak działał w napadzie obłędu.

Fabrykę cukru, jako stowarzyszenie z ograniczoną poręką, pod nazwą: „I. galic. tow. konsumcyjne z ogr. poręką". zakładają pp, inżynierowie Lewicki i Łużecki oraz adwokat dr Rogalski. Udział wynosi 20 kor. Dotąd zgłosiło się 41 członków, którzy sub skrybowali przeszło milion koron. Gdy liczba członków wzrośnie do 100, odbędzie się walne zgromadzenie dla zatwierdzenia statutu.

Deklaracye należy nadsyłać na ręce jednego z inicyatorów.

Ze świata.

Echo obrabowania banku w Budapeszcie. Sąd przysięgłych skazał rabusiów bankowych Antosiewicza i Piaskowskiego na 3 lata więzienia. Po odsiedzeniu tej kary będą oni wydaleni z kraju.

Balony wojskowe w Niemczech. Ministerstwo wojny oficyalnie przyjęło dla państwa balon „Parsevala".

Eksplozya w fabryce spirytusu. W fabryce spirytusu firmy Brosche w Lieben powstała wczoraj eksplozya w aparacie dystylacyjnym. Jeden robotnik został zabity na miejscu, drugi odniósł tak ciężkie rany, że wkrótce umarł w szpitalu.

Usunięcie się góry. Z Belumo (Włochy) donoszą: Wielkie masy ziemi, które spadły z góry San Lugano na miejscowość Fra, zasypały 30 domów. Straciło życie 27 osób, 9 ciężko rannych.

Pożar w zamku cesarskim. W Poczdamie wczoraj o godz. 6 wieczorem skutkiem wadliwości w kominie wybuchł pożar w zamku cesarskim. Zajęła się konstrukcya dachu. Następca tronu, który obecnie mieszka w tym zamku, brał udział w akcyi około gaszenia pożaru. O godz. 7½ wieczorem ogień ugaszono.

Skandale w policyi rosyjskiej. Z Moskwy donoszą: Zagadka, dlaczego naczelnik policji w Moskwie otrzymał dymisyę, nareszcie została wyjaśnioną. U pewnego właściciela ziemskiego w gubernii riazańskiej dokonaną została ekspropriacya. Agent policyi riazańskiej wyśledził w Moskwie mieszkanie eks propriatorów, udał się do moskiewskiej policyi śledczej, zakomunikował o tem dyżurnemu urzędnikowi L. i zażądał dania mu eskorty policyjnej dla dokonania rewizyi. Naraz ów urzędnik L. znika... Agent zwraca się do starszego urzędnika Stefanowa, wraz z nim udaje się do mieszkania ekspropriatorów i tu dowiaduje się, że jest to mieszkanie,,. owego urzędnika L. Urzędnik ten ofiarował przybyłym 5000 rubli, byle tylko zaniechali dalszych poszukiwań i zatuszowali sprawę. Ci odmówili i oświadczyli, że zakomunikują o tem naczelnikowi policyi wywiadowczej Mojsiejence... „Czcza groźba — odparł L. — Mojsiejenko już swoją część otrzymał". Po tej rozmowie wszyscy trzej udali się do Mojsiejenki i L. w jego obecności powtórzył, że on już swoją część otrzymał. Następnego dnia generał Reinbot wezwał Stefanowa i oznajmił mu, że jest wydalony ze służby. Stefanow pojechał do Petersburga i wskutek jego skargi wyznaczono rewizyę senatorską. Okazało się, że istniał cały system obdzierania obywateli, polegający na tem, że jeden urzędnik nie przeszkadzał drugiemu: Każdy posiadał swoją sferę i obdzierał ją bez litości. Szczególnie się odznaczał policmajster Korotkij, który w ciągu krótkiego czasu „zebrał" 100 000 rubli. Największe dochody otrzymywano z klubów i domów schadzek. Przy ulicy Twerskiej, gdzie mieszka generał gubernator, było 10 takich domów. Domy te nie dawały „łapówek", lecz „ofiary na cele filantropijne", które grzęzły w kieszeniach policyantów. Jak wielkie były te „ofiary" widać z kwitów, podpisanych przez gen. Reinbota, obecnie złożonych przez te domy i kluby senatorowi Garinowi, który przeprowadza rewizyę. Niemiecki klub przedstawił kwity na 17 tysięcy rubli.

Jednem z poważniejszych źródeł dochodu Korotkija było „ścisłe" wykonywanie ustaw. Policya wpadała nagle do domu schadzek i żądała od obecnych paszportów dla spisania nazwisk. Za niewykonywanie tego brano od 500 do 5000 rubli. W razie odmowy, dokonywano rewizyę we wszystkich pokojach. Schwytane „in flagranti" damy mdlały, do stawały spazmów itd., aż wreszcie właściciel domu ustępował. Drugiem źródłem dochodów były domy publiczne. Gdy je miano przenieść za miasto, utrzymujący je ofiarowywali Reinbotowi 100.000 rubli, byle je zostawił w mieście. Sprawa była zbyt głośną i nie można było na razie bez hałasu jej „załagodzić". Potem za 30 tysięcy rubli Reinbot „załatwił" tę sprawę. Po pewnym czasie domy te musiał jednak przenieść za miasto... Pieniądze właściciel domów publicznych przepadły. Obecnie i oni wnieśli skargę do senatora.

Zjazd fabrykantów w Petersburgu. W Petersburgu odbywa się zjazd przemysłowców specyalnie zwołany w celu „ujednostajnienia" poglądu wszystkich przedsiębiorców na sprawę ubezpieczenia robotników na starość, na wypadek choroby lub nieszczęścia. Przemysłowcy zamierzają złożyć w Dumie jeden wniosek w imieniu wszystkich przedsiębiorców rosyjskich, by przez to silniej oddziałać na Dumę.

Przedstawicieli prasy nie dopuszczono na posiedzenia zjazdu. Zjazd ten uważa rządowe projekty ubezpieczeń za zbyt daleko idące (sic!) i po swojemu je modyfikuje.

Według projektu rządowego utrata na 5% zdolności do pracy już pociąga za sobą obowiązek wydawania pensyi, fabrykanci podnieśli ten procent do 10, dodając do tego zastrzeżenie, że o ile robotnik w ciągu 2 tygodni od wypadku nie zgłosi żądania pensyi, to traci prawo do tej pensyi. Jeżeli robotnik przewieziony po jakim nieszczęśliwym wypadku do szpitala umrze, to rodzina dopiero wtedy może otrzymać pensyę, o ile udowodni, że śmierć nastąpiła właśnie wskutek wypadku, a nie z innej przyczyny, jak np. zakażenie krwi i t. d.

W tym duchu przedsiębiorcy zamierzają zreformować cały projekt rządowy.

Sprawa pani Steinheil.

Nowy sędzia śledczy André zaczął swe dochodzenia od dociekania, co skłoniło p. Steinheil do podawania coraz nowych domysłów na temat osób morderców jej męża i matki. W Paryżu ogólne panuje zdanie, że p. Steinheil albo sama mordowała albo wynajęła morderców w tym celu, aby po usunięciu męża wyjść ponownie za mąż. Wymieniano nawet tego kochanka, którym jest bogaty właściciel dóbr Borderel. Ten zgłosił się do sędziego i zeznał, że wprawdzie utrzymywał dawniej stosunek z p Steinheil, ale od pewnego czasu z nią zerwał; zresztą nigdy jej nie obiecywał małżeństwa. Powołany przez niego świadek p. Martin zeznał, że z polecenia Borderela zakomunikował p. Steinheil, że musi się oczyścić z podejrzenia o współudział w morderstwie, gdyż inaczej nie chce jej więcej znać.

Z Borderelem schodziła się p. Steinheil w pewnym domu, który wynajęła na nazwisko swej przyjaciółki p. Prevost. O stosunku tym wiedziała zresztą cała rodzina, a ilekroć p. Steinheil udawała się na schadzkę, mówiono, że poszła „do ciotki". O zamordowanym wyraża się stara służąca Marietta Wolff, że ubóstwiał swą żonę, mimo że wiedział o jej skandalicznem życiu. Ona często traktowała go w ordynarny sposób, a on nigdy na to nie reagował, tylko zamykał się w swej pracowni i płakał. Nawet gdy żona wracała ze schadzek, to on ją przyjmował i własnoręcznie przyrządzał jej posiłek. „Był dla niej jak matka", powiada stara sługa.

Ostatnio policya dowiedziała się o pewnym szczególe, który zdaje się potwierdzać wersyę, że mordercą był jeden z licznych kochanków p. Steinheil. Do sędziego śledczego zgłosił się jeden radca trybunału apelacyjnego i podał, że w nocy popełnienia morderstwa przechodził obok mieszkania Steinheilów i widział, że stojący przed bramą jakiś bardzo elegancki mężczyzna rozmawiał z człowiekiem podobnym z wyglądu do znanych apaszów paryskich. Świadek zauważył nawet, że elegant ów palił cygaro, po którego zapachu poznał, że jest ono bardzo drogie.

Tymczasem p. Steinheil siedzi w więzieniu, gdzie na swe żądanie jest zatrudnioną szyciem bielizny.

Przegląd społeczny.

Ubezpieczenie społeczne a robotnicy. W Rzeszowie w niedzielę 29 z. m. odbyło się liczne zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: "Ubezpieczenie robotnicze". Przemawiał tow. dr Kapellner.

W Szczakowy tegoż dnia odbyło się za ubezpieczeniem robotniczem zgromadzenie publiczne, na którem wobec tłumnie zebranych tamtejszych robotników i robotnic przemawiał tow. Kowalski.

Na obu tych zebraniach uchwalono rezolucyę, domagającą się przekazania wszystkich rodzajów ubezpieczenia robotniczego Kasom chorych, a nie projektowanym przez rząd urzędom powiatowym.

TELEGRAMY

z dnia 4 grudnia.

Pogłoski o mobilizacyi.

Wiedeń. Półurzędowy „Fremdenblatt" zaprzecza pogłoskom o mobilizacyi kilku korpusów i oświadcza, że odbywa się tylko uzupełnienie XV korpusu w myśl znanego zarządzenia.

Demonstracya studentów przed parlamentem.

Wiedeń. Około 200 studentów słoweńskich, odbywszy zgromadzenie w jednej restauracyi, udało się przed parlament, eby demonstrować na rzecz założenia słoweńskiego uniwersytetu w Lublanie. Policya nie dopuściła ich przed rampę parlamentu. Studenci chcieli potem udać się na Deutschgasse, policya jednak wyparła ich przed uniwersytet. Aresztowano 12 studentów.

Czesi przeciw demonstracyom narodowościowym.

Berno. „Morawska Orlice" ogłasza następującą odezwę: „Do Czechów! Nieprzyjaciołom czeskiego ludu zależy na tem, aby uniemożliwić nam zagwarantowanie ustawą usiłowania około rozwoju czeskiego ludu na Morawach. Czynione są tedy usiłowania sprowokowania naszego narodu. Prosimy was usilnie w interesie czeskiego ludu, abyście się nie dali prowokować i na wszelki wypadek zachowali spokój. Czeska Rada narodowa, sekcya dla Moraw".

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm w dyskusyi szczegółowej przyjął budżet ministerstwa rolnictwa i przystąpił do obrad nad budżetem wyznań i oświaty.

Kradzieże policyi rosyjskiej.

Moskwa. Senator Garin ukończył śledztwo w sprawie stosunków w tutejszej policyi. Jak słychać, rezultaty śledztwa wypadły dla tej policyi bardzo obciążająco. Skonstatowano, że tajna policya od szeregu lat działała w porozumieniu z moskiewskimi zbrodniarzami. Były gradonaczelnik Reinbot ma być postawiony przed sądem.

Na rozkaz cara generalny adjutant Pentelejew przybył tu dla prowadzenia śledztwa.

Rewolucya w Persyi.

Teheran. (B. Reutera). Z Aschabad donoszą, że wybuchły tam rozruchy. Gubernator prosił ludność, aby wygotowała petycyę, w której ma być wyrażone szachowi podziękowanie za zniesienie konstytucyi. Ludność odmówiła temu żądaniu, pozamykała bazary i oświadczyła, że jest gotową umrzeć za konstytucyę. Mieszkańcy wiosek okolicznych uzbroili się i połączyli się z ludnością miejską. Arsenał jest w niebezpieczeństwie.

Gubernator obawia się, że ludność zacznie ostrzeliwać miasto.

Zwycięstwo rewolucyi na Haiti.

Port au Prince. Ucieczka prezydenta Alexisa Norda dokonaną została pod ochroną francuskiej flagi. Francuski poseł towarzyszył prezydentowi, który przez całą drogę narażony był na drwiny tłumów.

Wszystkie wojska, wysłane przeciw powstańcom, cofnęły się do Port au Prince i złożyły broń.

Wybory do parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Manifestacye z powodu wyborów trwają od wczoraj. Przedmieście Pera jest udekorowane chorągwiami. Urny wyborcze przeniesiono do Stambułu w wozach okrytych kwiatami. Towarzyszyły temu wielkie masy ludności z muzykami i oddziałami wojskowymi. Po drodze publiczność aklamowała pochód.

Zatonięcie 35 łodzi rybackich.

Tokio. (Biuro Reutera). W zatoce Kabatsu skutkiem tajfunu rozbiło się 35 łodzi rybackich, przyczem zginęło **350** rybaków.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **W nowym lokalu Stowarzyszenia rob. młodocianych,** Starowiślna 48, w sobotę o godz. 4 po południu publiczny bezpłatny wykład Uniwersytetu ludowego: p. H. Orsza: „Powieści polskie z życia żydów".

W tymże lokalu odbywają się lekcye języka polskiego, urządzane przez Uniwersytet ludowy (niezależnie od lekcyj w lokalu przy ul. Szewskiej).

* **W Czytelni robotniczej na Zwierzyńcu** w niedzielę o godz. 4 po południu publiczny bezpłatny wykład Uniwersytetu ludowego: H. Orsza: „Rozwój społeczny Polski".

* **W Czytelni robotniczej w Dąbiu** w niedzielę o godz. 2½ po południu publiczny bezpłatny wykład Uniwersytetu ludowego: p. T. Jemielewski: „Jak i czem się oddycha" (z doświadczeniami).

* **W Czytelni robotniczej w Rakowicach** w niedzielę o godz. 3 po południu publiczny bezpłatny wykład Uniwersytetu ludowego: p. J. Zacharkiewicz: „Dziwy elektryczności" (z doświadczeniami).

* **W stow. „Postęp" w Podgórzu** (Mały Rynek 4) w niedzielę o godz. 3 po południu publiczny bezpłatny wykład Uniwersytetu ludowego: p. T. Krieger: „Jak poznawano świat" (z obrazami świetlnymi).

* **Uniwersytet ludowy na prowincyi.** Zarząd główny Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza urządza w niedzielę 6 b. m. następujące odczyty popularne na prowincyi:

Bochnia: w Stow. rob. (ul. Kowalska) o godz. 6 wieczorem p. Streisenberg: „Teatr i sztuka dramatyczna".

Rzeszów: w sali ratuszowej o godz. 4 po południu dr B. Limanowski: „O demokracyi w Polsce".

Jaworzno: w sali Unii górniczej o godz. 12 w południe S. Margulies: „Budowa ciała ludzkiego" (z obrazami).

Trzebinia: w sali p. Landau'a o godz. 4 po południu S. Margulies: „Budowa ciała ludzkiego" (z obrazami).

Jasło: w sali Stow. rob. (Igielna) o godz. 2 po południu p. Szymański: „Alkoholizm, jako kwestya społeczna".

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 6 b. m. punktualnie o godz. 3½ po południu w sali restauracyi „Lehrerhaus", VIII. Langegasse 2, odbędzie się odczyt dra Feliksa Sachsa „O trawieniu".

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 4 grudnia. Pszenica na kwiecień 12·85 do 12·86 Pszenica na październik 11·15 do 11·16. Żyto na kwiecień 10·77 do 10·78. Żyto na październik 9·63 do 9·64. Owies na kwiecień 8·81 do 8·82. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·56 do 7·57 Rzepak na sierpień 14·50 do 14·60. Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Bibułki do papierosów kręconych „Pobudka" wyrobu Mra W. Bełdowskiego polecamy jako wyrób pod każdym względem dobry.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).